



W piątek po uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana w Warszawie, które celebrował ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu liczego duchowieństwa, wyruszył kondukt żałobny na pole Mokotowskie. Zdjęcie nasze przedstawia najbliższą rodzinę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, p. Marszałkówną, którą prowadzi generalny inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, oraz starszą córkę prowadzoną przez gen. Sosnkowskiego.



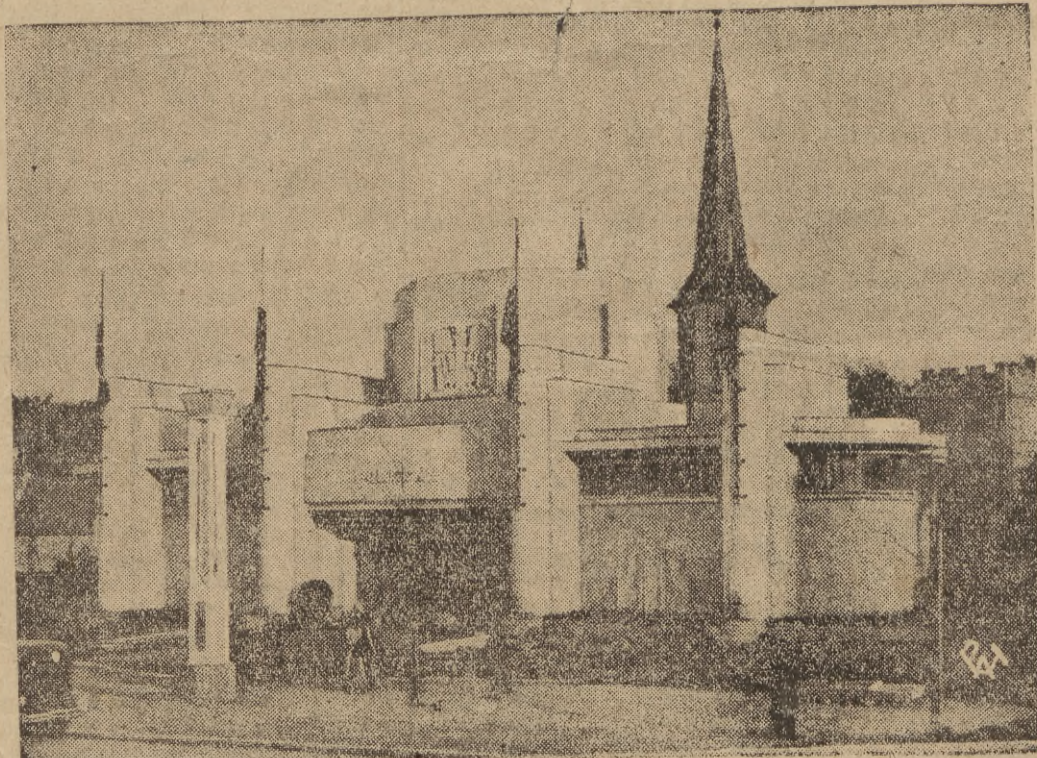
Francuski minister Spraw Zagranicznych, Pierre Laval opuszcza dworzec warszawski w towarzystwie ministra Becka, szefa protokołu dyplomatycznego hr. Romera i in.



Jedno z ostatnich zdjęć Marszałka Piłsudskiego.



W salonach ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka odbył się raut, który zgromadził elitę polityczną, dyplomatyczną i towarzyską stolicy. P. minister Laval w ożywionej rozmowie z p. min. Beckiem.



Zewnętrzny wygląd pawilonu polskiego na wystawie w Brukseli.



W pierwszą podróż do Afryki wyruszyła s/s „Elemka”. Przed odejściem na pokładzie „Elemki” została odprawiona Msza św. po której ks. dziekan Turzyński dokonał poświęcenia statku.

Kącik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

Na przechadzki i podróże

Na przedostatnich pokazach „kolekcji” ubrań na ulicę roito się od kostiumów i lekkich płaszczków. Płaszczki te „trois-quarts” czyli sięgające do kolan towarzyszyły sukniom „imprimé” w kwiaty lub rzuciki, albo stanowiły całość ze spódnicą. Spódnica mogła być z tego samego materiału, albo nie; bardzo dużo spotykało się połączeń gładkich, jednobarwnych spódnic z przerebianym paltościkiem, albo odwrotnie. Czasem odcienia były różne, spódnica mogła być w jaśniejszym tonie, lub przeciwnie w ciemniejszym. Widziało się nawet połączenia dwóch kolorów, czerwony płaszcz albo szafirowy do białej spódnicy, brązowy do spódnicy beige, ciemno - zielony do brązowej, biały do czarnej, i tak dalej.

POWÓDZ FASONÓW

W kostjumach mamy tak wielkie bogactwo fasonów, taką powódź odmian i krojów, że jesteśmy literalnie niemi zalane! I w tej dziedzinie znów powiedziec możemy bez przesady: „Wszystko jest modne!”. Modne są króciutkie zakieciaki, sięgające do bioder, i zakieciaki mniej więcej do krawędzi biodra, obcisnięte paskiem, lub bez paska; modne są zakieciaki otwarte, ukazujące bluzkę lub kamizelkę, lub zupełnie zakryte, zapięte z boku na duży guzik; równie modne są też zakieciaki z wylogami (których rozmiary i fasony są bardzo rozmaite), zapięte na jeden guzik w stanie, albo na dwa rzędy guzików. Pod względem guzików wszelkie fantazje są dozwolone.

NA PODRÓŻE

Ale zbliżają się już wakacje, wyjazdy do wód, w góry, nad morze. Na ostatnich pokazach modeli i nowości widzimy kolekcje okryć i cieplejszych płaszczków, które służą jako podróże i odpoczącie przed chłodem po zachodzie słońca w górach lub towarzyszyć nam w chłodniejsze dni, — bo w tym roku wiosna kaprysi i nie wiadomo jakie będzie lato — czy przyniesie nam słońce i upały czy deszcze i chłody.

Obok klasycznych płaszczków z materiałów przerebianych, o dużych wylogach, ujętych paskiem, lub z zaprzeczonych krótkim paskiem stylu, spotykamy okrycia przybrane pelerynką, dużą białą płasko położoną, lub lekko sfalowaną; udrapowaniem otaczającym szyję, lub zakończoną wysokim i szerokim kołnierzem, jak to widzimy na poniżej zamieszczonym modelu.

Długie płaszczki, obcisnięte paskiem, przypominające spacerowe suknie odpowiednio są do miasta i — jak się mówiło dawniej — „na kurorty” i „do badów”, stanowią bowiem eleganckie i strojne ubranie.

Okrycie „trois - quarts” luźne są bardzo praktyczne, bo pozwalają zależnie od temperatury mieć pod spodem cieplejszą lub lżejszą suknię. Mają one charakter sportowy i podróżny nie pozwalają swoistego szyku.

Płaszczki „trois - quarts” z miękkiej wełny w kolorze zielonym. Może być też brązowy, albo w modnym obecnie odcieniu „musztardowym”.

Okrycie jest luźne, obszerne i spięte na jeden guzik w stanie. Rękawy rozmiarami swymi odpowiadają tej szerokości płaszczki, który narzuć można na lekką bluzkę, wełnianą suknię, a na wet ciepły sweter.

Originalność i szyk tego okrycia polega na bardzo efektywnym kołnierzu, przypominającym burtę zakończoną wysokim i szerokim kołnierzem. Burtę pokrywa ją ramiona czyni płaszczkę jeszcze cieplejszą, kołnierz zaś, zapięty na guzik, ostaną szyję przed podmuchem chłodniejszego wiatru i nadaje okryciu sportową elegancję.

W jednym z poprzednich artykułów zwracaliśmy uwagę na wielką różnorodność rękawów, stanowiących prawdziwy element dekoracyjny zarówno w okryciach jak sukniach.

To samo da się powiedzieć o kołnierzach; pod tym względem mamy ogromny wybór, i każda z pań może znaleźć dla swojej powierzchności odpowiedni rodzaj. Osoby o okrągłych twarzach i pełnych szyjach powinny nosić okrycia bez kołnierza, panie mające szyję długą mogą „to nać” w szerokim i wysokim kołnierzu, na tym rysunku podamy; lub nosić duże kołnierze podniesione styłu i spadające na okrycie ku przodowi. „Młodo robi” niski, stojący, oficerski kołnierz, dużo wdzięku dodaje szalik związany na kokardę i zastępujący kołnierz.



Model Nr. 2

Model ten możnaby nazwać „Zagadką”. Na zapytanie — czym jest właściwie suknią czy płaszczem? — nie jedna z pań zawałałaby się nieco. W rzeczywistości powiedzieć można, że rysunek ten służyć może jako wzór zarówno dla sukni jak dla okrycia. Nawet rękaw, najwięcej zdradzający styl płaszczowy, może na zastosować do sukni.

Płaszczki ten jest z cienkiego sukienka w kolorze beige. Rzadko spotkaną ozdobą jest pas tego samego materiału, pikowany jedwabiem, który biegnie wzdłuż całego przodu, czem wydłuża postać. U samej góry pas ten zagina się na prawo, tworząc coś w rodzaju karczka. Szyja jest odsłonięta, co często spotyka się w obecnych okryciach, o ile okrycie niczem nie jest przybrane, szalik

tafłowy, szkocki lub w grochy, związany u szyi, może zastąpić kołnierz.

Rękaw „reglan”, nie wszyty w ramienia, rozszerza się u dołu, tworząc bufkę, na którą nałożony jest pikowany mankiecik, ozdobiony guzikami.

Pasek skórzany w tonie okrycia i zapięty na sportową klamkę obcisła ten płaszczki, czyniąc go zupełnie podobnym do spacerowej sukienki. Pasek może być z tego samego materiału.

Taka sama, pikowana czapeczka dopełnia całości.

Jedną tylko kieszonką znajdującą się z prawej strony wskazuje nam na modny wciąż brak symetrii w rozmieszczeniu przybrań.

Napoleon nie lubił 13-stki i piątku

Napoleon I miał, jak wielu wybitnych ludzi, liczne przesady.

Szczególnie nie lubił on trzynastki i piątku.

Po nieszczęśliwej kampanji rosyjskiej w 1812 r. przypomniał sobie Napoleon, że dzień, w którym wyjechał do armii, wyruszającej na podbój Rosji, przypadł właśnie w piątek.

Okołniczości tej przypisał Napoleon nieszczęśliwy przebieg kampanii.

Odbudowa pałacu Paca

Po blisko rocznych pracach zakończona została odbudowa prawego skrzydła historycznego Pałacu Paca, przy ulicy Miodowej, będącego siedzibą Sądu Okręgowego.

Jak wiadomo skrzydło to groziło zawałeniami i z tego względu zostało zburzone częściowo. Ta

„Zachować linję”! Każda z pań wie doskonale co znaczą te dwa słowa! Jak wielka tajemnica młodości jest w nich zawarta, wiele przedstawiają one wysiłków, starań i zabiegów, wiele nadziei, radości, wiele obaw i nieprzynajmniej nikomu zmartwień i rozgoryczeń!

Zachować linję! Poprawić linję! Oto dwa hasła niepozostawiające żadnej kobiety — obojętnej! Dla każdej z nich tak lub inaczej powstaje zagadnienie. Jak je rozstrzygnąć? Bo chociaż francuskie, zwykle powtarzane powiadzenie twierdzi, że „dobre postawienie zagadnienia, rozstrzyga je tem samem” — w danym wypadku jasno postawiona kwestja nie wyciąga nas z kłopotu.

Napoleon nie lubił 13-stki i piątku

nji. Fatalne właściwości przypisywał Napoleon również zbitemu zwierciadłu, które znalazł w Fontainebleau w 1814 r. po swym powrocie z wyspy Elby.

Po przegranej pod Waterloo przypomniał sobie Napoleon ten fakt i wówczas to wypowiedział nierozumiałe dla otoczenia słowa: „Nieszczęsne lustro! Jakże trafnie przeczułem, że przyniesiesz mi katastrofę!”

Najwspanialsze insygnia koronne

Głównym w niej kamieniem jest wspaniały 34 karatowy szmaragd, niezwykłej piękności. Królowa Marja koronowana była koroną, wysadzana wyłącznie diamentami, wśród których na przedzie błyszczy 106-karatowy Kohinoor, klejnot, który swego czasu zdobył turban Wielkiego Mogoła, muzułmańskiego najezdźcy Indji, następnie dostał się drogą zdobycy wojennej do skarbcza angielskiego. Do kamienia tego przywiązane jest podanie, że jego posiadanie zapewnia władanie nad Indjami, powinien jednak być zawsze noszony przez kobietę.

Berło królewskie pochodzi z czasów Karola II Stuarta i dawniej najwspanialszym jego klejnotem był ogromny ametyst; swego czasu ametysty były w pewnych wypadkach cenione wyżej niż brylanty, teraz jednak spadły do rzędu kamieni półszlachetnych i cena ametystu zdobiącego berło wynosi dziś zaledwie parę funtów, ma więc on obecnie tylko wartość pamiątki.

Oszust spadkowy wyludził 40 tysięcy dolarów

Wypuszczony z więzienia w Chicago oszust, William Ridgway, wpadł na pomysł, ażeby napisać do 1000 Amerykanów, że są szczęśliwymi spadkobiercami 120.000 dolarów, które zapisał im daleki krewny, zmarły niedawno w miasteczku Dawson w Kanadzie. Wykonawcą testamentu ustanowił zmarły jego, Williama Ridgwaya. Prócz notarialnego potwierdzenia i kwoty 20 dolarów na koszt notarialne. Ażeby zdobyć zaufanie, oszust oświadczył przy końcu listu, że niepotrzebne jest nawet nadsyłanie owych 20 dolarów, ponieważ załatwi sam sprawę, która musi być chwilowo utrzymana w tajemnicy.

Adresy zaczerpnął oszust z książki telefonicznej. Trick oszusta udał się znakomicie. Wszyscy nadesłali owe żądane 20 dolarów na „wydatki notarialne”.

Niektórzy nadesłali nawet po 50 i 100 dolarów, ażeby przyspieszyć sprawę.

Ridgway zainkasował pieniądze i przesał wszystkim pokwitowania. Zareczuł, że załatwi sprawę

Zachować linję, to zachować młodość, estetyczny wygląd, dar podobańca się, przyjemność włożenia nowej sukni lub okrycia, przyjemność posłyszania komplimentu, lub jeszcze większą (przyznajmy się) dostrzeżenia pewnej zazdrości w oczach naszych dobrych znajomych, żeby nie powiedziec przyjaciół!... Tak, taka nagroda spotyka nas, jeżeli potrafimy zachować lub poprawić linję, zachować szczupłość i giętkość ciała, albo pozbyć się niepotrzebnych pokładów tłuszczu, usunąć różne tworzące się i szpeczące nas waleczki i okrągłości.

Na szczęście środków na to nie brak! Ale nie wszystkie pociągają nas w jednej mierze. Są kuracje, kąpiele, apteczki, środki, (często szkodliwe na sece) diety. Jest jeszcze jeden najzdrowszy, najpożyteczniejszy, najmniej kosztowny środek zachowania linji, dający nam korzyść nie tylko fizyczną, ale przyczyniający się do pomnożenia naszej energii, dobrego samopoczucia, humoru. Tym środkiem jest...

GIMNASTYKA

Owieczna, uprawiana już w starożytności, uniwersalna, kochochana gimnastyka zachowa nam zdrowie, „linję”, wdzięczną powierzchność, wesołość — wymaga od nas tylko... Ale właśnie na to „tylko” tak trudno się zdobyć! — wymaga od nas wytrwałości, starannego wykonania ćwiczeń i pewnego muskularnego wysiłku! Za tę cenę zdobędziemy to, co jest przedmiotem naszych najgorętszych i bezplodnych częstych marzeń i westchnień!

A zatem trochę energii i woli!

Chcemy zachować linję — gimnastykujemy się! A ponieważ przedewszystkiem trzeba pozbyć się nadmiaru tłuszczu, pierwsze nasze ćwiczenia będą właśnie miały na celu ogólne ochudzenie postaci. Ćwiczenia te na razie wydadzą się może trochę męczące, trzeba je robić z umiarkowaniem, stopniowo zwiększając ilość wykonanych ruchów i odpoczywając częściej. Dla odpoczynku najlepiej położyć się na wznak z lekko zgiętymi kolanami i spokojnie miarowo oddychać, nie forsując czynności wchłaniania powietrza.

PIERWSZE ĆWICZENIE

Pierwsze ćwiczenie składa się z trzech części, niby sztuka sceniczna z trzech aktów! W pierwszej części stoimy wyprostowana, z rękami wzniesionymi ku górze, (jak można najwyżej), podnosimy się na palcach i w tej chwili gwałtownie przysiadamy na ziemi, opierając się o podłogę wyciągniętymi przed siebie rękami.

W tej pozycji (i to stanowi drugą część ćwiczenia), wyciągamy w tył, jak można najdalej jedną nogę, druga zaś pozostaje zgięta, i ten ruch wykonujemy sześć razy z rzędu. Ruch odrzucenia nogi w tył powinien być energiczny. Następnie powtarzamy to ćwiczenie z drugą nogą i szybko wnosimy się z ziemi.

Trzecia część jest najtrudniejsza. Stojąc z rozstawionymi nogami i rozłożonymi w krzyż ramionami podskakujemy krzyżując jednocześnie ręce i nogi.

Z początku podskakiwanie to będzie nas męczące, trzeba zacząć od pięciu, sześciu razy i stopniowo zwiększać ilość podskoków i ich wysokość.

DRUGIE ĆWICZENIE

Drugie ćwiczenie składa się z dwóch części. Klękamy na lewe kolano, prawa noga jest wyciągnięta z boku; biust przyciskamy ku klęczącej nodze. Wtedy szybkim ruchem odrzucamy biust ku wyciągniętej nodze jednocześnie dotykając prawą ręką prawej nogi jak można najdalej.

Dla silniejszego odrzucenia postaci lewą rękę zarzucamy nad głowę, przechyloną podobnie jak górną część postaci nad wyciągniętą nogą.

Ruch ten każe pracować muskułom stanu i bioder i usuwa warstwę nagromadzonego w tych miejscach tłuszczu.

Jako zakończenie doskonałym jest wykonanie kilkunastu podskoków ze ściśniętymi do siebie stopami. Podskakuje się na miejscu.

TRZECIE I CZWARTE ĆWICZENIE

Trzecie ćwiczenie ma na celu wyrobienie giętkości stanu i pracę muskułów siedzenia i pleców. Kładziemy się na ziemi, na brzuchu i wtedy podnosimy zwolna biust i ramiona w tył jak można najdalej, opierając się rękami o podłogę. Kiedy to ćwiczenie będzie już dość łatwe do wykonania, powinniśmy jednocześnie podnosić też nogi trzymając je prosto wyciągnięte.

Czwarte ćwiczenie możemy wykonać najpierw na ziemi, następnie stojąc. Kładziemy się na wznak, z rozłożonymi na krzyż ramionami, wtedy podnosimy prawą nogę, nie zginając jej w kolanie i dotykamy nią lewej ręki. Powinniśmy starać się, żeby nogą zrobić jaknajwiększy ruch. Następnie lewą nogą dotykamy prawej ręki, zaczynając od sześciu razy.

To samo ćwiczenie można wykonać stojąc; jest ono o wiele trudniejsze. Stojąc na prawej nodze, z lewą ręką wzniesioną ku górze, lewą nogą podniesioną jak najwyżej i niezgiętą w kolanie, dotykamy prawej ręki wyciągniętej przed siebie; następnie to samo ćwiczenie czynimy z prawą nogą.

Gimnastyka ta wykonana dokładnie, energicznie i wytrwale w ciągu paru miesięcy da nam do skonałe wyniki, już po upływie dwóch tygodni znacząco dostrzeżać zbawienne jej skutki! A zatem do czynu!

FRANCINE.



Model Nr. 1.